



tekst

ANDRZEJ CAPIĘA

redaktor wydania

Dziadek i babcia to instytucje, bez których nie wyobrażamy sobie normalnego rodzinnego życia. Bez ich pomocy, często też i finansowej, wiele młodych małżeństw nie mogłoby związać końca z końcem. Dziś trudno już spotkać dom z wielopokoleniową rodziną, gdzie pod jednym dachem żyją dziadkowie, dzieci i wnuki. Każdy z nas jednak z nostalgią wspomina najukochańsze opowieści dziadka i najsmaczniejsze podwieczorki u babci. Dlatego przed Dniem Babci i Dziadka robimy piękną laurkę i biegniemy z życzeniami do ukochanych seniorów.

Ekumeniczny tydzień

Krzyż jedności

Na miejscu istniejącego w latach 1647–1848 zboru kalwińskiego **modlono się o jedność chrześcijan.**

W Niekrasowie odbyło się ekumeniczne spotkanie z racji poświęcenia krzyża upamiętniającego istnienie na terenie wioski Tursko Wielkie zboru kalwińskiego ewangelicko-reformowanego. – Mimo że upłynęło wiele lat, dziś chcemy upamiętnić ludzi, którzy wtedy tworzyli na tych ziemiach wspólnotę osób podążających za Chrystusem drogą Jego krzyża – tłumaczył ks. Stanisław Bastrzyk, proboszcz parafii Niekrasów. W spotkaniu wzięli udział: bp ordynariusz Krzysztof Nitkiewicz oraz pastor Kościoła ewangelicko-reformowanego Michał Jabłoński. – Dzisiejsza uroczystość jest prologiem do Tygodnia Modlitw o Jedność



Nabożeństwo w Tursku Wielkim

Chrześcijan. Już sama jego nazwa przypomina nam o tym, że chociaż dyplomacją słów i gestów odgrywa w ekumenizmie pewną rolę, najważniejsza jest modlitwa. Ona przynosi najtrwalsze owoce. Obyśmy nie ograniczyli się do kilku mile i pobożnie przeżytych razem chwil, ale poczuli się naprawdę braćmi i siostrami w Chrystusie – apelował biskup ordynariusz. Pastor Michał Jabłoński, podczas kazania wspominając

historię miejsca, mówił o jedności, która łączyła ludzi mieszkających na tym terenie. Zachęcał również do wzajemnego poszanowania mimo różnic wyznaniowych oraz modlitwy o to, „by tym, który utrzymuje nas we wspólnocie, był nasz Pan Jezus Chrystus”. Pamiątkowy krzyż poświęcił bp Nitkiewicz, a pastor Jabłoński modlił się za osoby tworzące kiedyś wspólnotę Kościoła kalwińskiego na tych terenach. **Ks. Tomasz Lis**

Modlitwą dziękujemy



Tarnobrzeczki pomnik sługi Bożego Jana Pawła II od kilku lat jest miejscem, gdzie w papieskie rocznice gromadzą się mieszkańcy miasta, modląc się o rychłą beatyfikację. Prośby ich jak i wielu wiernych zostały wysłuchane. W piątek 14 stycznia Stolica Apostolska podała wiadomość o wyznaczeniu daty beatyfikacji Jana Pawła II. Tego dnia wierni z całej diecezji gromadzili się przy pomnikach Papieża Polaka, aby dziękować Bogu za dar jego życia i posługi. W piątek wieczorem na placu papieskim w Sandomierzu zgromadzili się kapłani, seminarzyści i siostry zakonne. Dwa dni później tarnobrzeżanie pod przewodnictwem bp. Krzysztofa Nitkiewicza modlili się pod pomnikiem Jana Pawła II. ■

TARNOBRZEG.
Wierni pod pomnikiem Jana Pawła II

FILIP MATERKOWSKI

Jubileuszowe spotkanie

RYTWIAŃY. W Pustelni Złotego Lasu na spotkaniu noworoczno-opłatkowym zebrali się przyjaciele, dobroczyńcy i miłośnicy tego miejsca. – Już po raz dziesiąty gromadzimy się w tym miejscu na bożonarodzeniowym spotkaniu. Chciałbym z tej okazji podziękować za zaangażowanie tak wielu osób w odnowę i odbudowę tego pięknego miejsca – mówił, witając zebranych ks. Wiesław Kowalewski, dyrektor Pustelni. W spotkaniu uczestniczył bp Krzysztof Nitkiewicz, parlamentarzysta,

samorządowcy. – Rytwiańska Pustelnia staje się miejscem, do którego przybywa coraz więcej osób, by się przemieniać i ubogacić się wewnątrz. Niech inicjatywa wielu osób, która sprawiła, że to miejsce zostało odnowione, trwa nadal, by rozwijać je i materialnie i duchowo – mówił biskup. Podczas spotkania z kołędami i pastorałkami wystąpił zespół instrumentalno-wokalny z Mielca. Ks. Wiesław Kowalewski przedstawił zebranym plany dalszej rewitalizacji i rozwoju obiektu. **tl**



Przyjaciele Pustelni podczas spotkania noworocznego

Po niecodziennym apelu

TARNOBREG. Prezydent Tarnobrzega Norbert Mastalerz spotkał się ze sportowcami Integrycyjnego Klubu Sportowego, aby porozmawiać z nimi o ich sukcesach, a także planach na przyszłość. Było to pierwsze spotkanie władz magistratu z niepełnosprawnymi sportowcami, którzy od lat zdobywają największe trofea zarówno na arenie ogólnopolskiej, jak

i międzynarodowej, i przebiegało w znakomitej atmosferze: były słowa uznania, ale także zapowiedzi wsparcia ze strony samorządu. Na zakończenie wizyty w magistracie sportowcy przekazali na ręce Norberta Mastalerza medal z tarnobrzegskiego turnieju tenisa stołowego osób niepełnosprawnych, a także kalendarz z wizerunkami zawodników. **zm**



Prezydent Tarnobrzega zaangażował się w pomoc dla niepełnosprawnych sportowców

Wielkie kolędowe podziękowanie



Eleni śpiewała dla powodźian i wolontariuszy

SANDOMIERZ. Podczas koncertu charytatywnego kolędowo-pastorałkowego w wykonaniu Eleni Caritas wraz z mieszkańcami diecezji, którzy ucierpieli podczas powodzi, podziękowała wolontariuszom i wszystkim osobom niosącym im pomoc. Patronat nad koncertem objął bp Krzysztof Nitkiewicz. Spotkanie rozpoczęło się pokazem multimedialnym, w którym zaprezentowano zdjęcia obrazujące zniszczenia, jakich dokonała woda, oraz pracę wolontariuszy. Przedstawiono także działania

planu „Długa fala”, a także podjęty z inicjatywy biskupa sandomierskiego projekt udokumentowania przebiegu i skutków powodzi pt. „Księga zwątpienia i nadziei”. Podczas koncertu prowadzono loterię fantową, z której dochód przeznaczony został na rzecz poszkodowanych. Ks. Bogusław Pitucha, dyrektor diecezjalnej Caritas, podziękował za olbrzymią pomoc. Również sami powodźianie, przez swoją przedstawicielkę Annę Fietko, mogli podziękować za okazane im wsparcie. **tl**

Walczymy z przemocą

MAJDAN KRÓLEWSKI. W ubiegłym roku w gminie Majdan Królewski przeprowadzona została ankieta, która zawierała pytania dotyczące występowania zjawiska przemocy w najbliższym otoczeniu. Z udzielonych przez 117 respondentów odpowiedzi wynika, że 27 proc. pytanych dostrzega istnienie tego problemu, 44 proc. nic nie wie na ten temat, co wskazuje na niską świadomość społeczną. Ponad 83 proc. ankietowanych jest zdania, że w gminie brakuje instytucji, które rozwiązywałyby ten problem. Dlatego też podczas ostatniej sesji Rada Gminy Majdan Królewski podjęła nową uchwałę w sprawie funkcjonowania, trybu powoływania i odwoływania członków Zespołu Interdyscyplinarnego, którego zadaniem jest nie tylko diagnozowanie przemocy w rodzinie, ale również podejmowanie odpowiednich interwencji. **zm**

Dziecięce jasełka

RUDA KOŚCIELNA. W uroczystość Trzech Króli w kościele parafialnym wystawione zostały tradycyjne jasełka. W rolę aktorów wcieliły się dzieci z klas 0–III ze Szkoły Podstawowej w Rudzie Kościelnej. Zaprezentował się również Regionalny Zespół Ludowy „Stocaneczka” – zdobywca wielu nagród i wizytówka artystyczna gminy Ćmielów i parafii. W finale dzieci zaśpiewały pastorałkę „Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony”. W ramach podziękowania małym aktorom proboszcz parafii ks. Wiesław Stęchły obdarował ich słodkimi łakociami. **red**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

**Apel o solidarność
z prześladowanymi za wiarę**

Kolegiackie nominacje

W uroczystość Chrztu Pańskiego w kościele pw. św. Michała Archanioła w Ostrowcu Świętokrzyskim odbyła się uroczystość kanonicznej instalacji nowego prałata dziekana i kanonika gremialnego.



Ksiądz Ryszard Nowakowski oraz ks. Jan Sarwa składają przysięgę

Eucharystia rozpoczęła się obrzędem odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych i pokropienia wodą święconą w związku z uroczystością Chrztu Chrystusa w Jordanie. Podczas homilii ordynariusz wezwał wiernych do solidarności z prześladowanymi chrześcijanami na świecie. – W niektórych Kościołach wschodnich, przy okazji udzielania dziecku chrztu, tatuuje się mu na przegubach rąk krzyżyki, znak, że odtąd należy ono do Chrystusa i jest dzieckiem Bożym. Ten rytualny tatuaż przypomina o tym osobie, która go nosi, oraz wszystkim, którzy się z nią stykają, głównie muzułmanom. Krzyżyki wytatuowane na przegubach rąk noszą także Koptowie. Noszą je z dumą, chociaż doznają z tego powodu pogardy i agresji – mówił bp Krzysztof Nitkiewicz. Odnosząc się do tragicznej sytuacji prześladowanych chrześcijan, biskup mówił o obowiązku solidarności z tymi, którzy cierpią z powodu wiary w Chrystusa. Po homilii nowo mianowany prałat kapituły ks. Jan Sarwa, proboszcz parafii, został kanonicznie wprowadzony na urząd dziekana kapituły, zaś ks. Ryszard Nowakowski, nowy kanonik gremialny, złożył wyznanie wiary i przysięgę kanoniczną oraz otrzymał strój i insygnia kapitulne. Na zakończenie Mszy św. ks. Jan Sarwa podziękował biskupowi za nominację na urząd proboszcza i prałata, a swojemu poprzednikowi, ks. prałatowi Tadeuszowi Lutkowskiemu, za dziesięcioletnie przewodzenie kapitulie kolegiackiej.

Ks. Tomasz Lis

**Naprzeciw domowym
problemom**

Dmuchać na zimne

W Sandomierzu przy parafii pw. Nawrócenia św. Pawła otwarto **Katolickie Centrum Pomocy Rodzinie im. sługi Bożego ks. Wincentego Granata.**

Inaugurację poprzedził występ słowno-muzyczny „Zaśpiewajmy kołędę Jezusowi”, przygotowany przez dzieci i młodzież parafialną pod kierunkiem ks. Sylwestra Dula. Uroczystość otwarcia rozpoczęła wspólna modlitwa podczas Mszy św., której przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz. Podczas homilii ordynariusz, odwołując się do liturgicznej uroczystości Chrztu Pańskiego, wskazał na jego fundamentalne znaczenie dla rozwoju życia każdego wierzącego oraz wezwał do obrony wartości ewangelicznych w codziennym życiu.

Po Mszy św. ordynariusz poświęcił pomieszczenie sekretariatu Katolickiego Centrum Pomocy Rodzinie, które mieści się przy ul.



Biuro sekretariatu poświęcił sandomierski ordynariusz

Staromiejskiej 11 w Sandomierzu. – Sekretariat to miejsce koordynacji działania całego centrum, które swoje siedziby posiada w poszczególnych sandomierskich parafiach. Wydaliśmy informator, mający pomóc w skontaktowaniu się z odpowiednią poradnią lub osobą fachowo przygotowaną do udzielenia konkretnej pomocy – tłumaczył ks. Krzysztof Rusiecki, dziekan sandomierski. W nowo powstałym centrum uruchomiono: poradnictwo prawne, medyczne, psychologiczne i pedagogiczne, doradztwo rodzinne, duszpasterstwo trzeźwościowe, związków niesakramentalnych oraz poradnictwo dla małżeństw i narzeczonych. Sekretariat w Sandomierzu czynny jest we wtorek i środę w godz. 9.00–11.00 oraz w czwartek i piątek w godz. 16.00–18.00. Wszelkie informacje można uzyskać na stronie internetowej www.pomocrodzynie.eu i pod numerem tel. 15 644 66 31.

Ks. Tomasz Lis

Szanty więzią wspólnotową

Wielkie poruszenie

W żeglarskiej atmosferze wierni z tarnobrzeskich parafii bawili się podczas koncertu popularnego w całej Polsce zespołu Ryczące Dwudziestki, który przybył na zaproszenie Jacht Klubu „Kotwica” i ks. Adama Marka.

Występy artystyczne cyklicznie odbywające się w kościele parafialnym pw. Chrystusa Króla w Tarnobrzegu wpisały się na stałe do kalendarza imprez kulturalnych miasta. Jest to w dużej mierze związane z faktem, iż budynek świątyni był niegdyś domem

kultury. – Chcemy, aby nasz kościół, pełniąc funkcję sakralną, dawał też mieszkańcom możliwość udziału w przedsięwzięciach kulturalnych, jakie organizujemy – wyjaśnił proboszcz parafii ks. kan. Adam Marek. – W ten sposób wzbogacamy nie tylko życie obyczajowe tarnobrzeżan, ale również przyczyniamy się do jednoczenia wspólnotowego całego miasta, gdyż na nasze koncerty uczęszczają osoby z całego Tarnobrzega.

Koncert Ryczących Dwudziestek wywołał wielkie poruszenie wśród miłośników szant i muzyki gospel, którzy po brzegi wypełnili tarnobrzeżską świątynię. Muzycy przywitani publiczność kołędą, po czym zaprezentowali największe swoje przeboje, które przeplatane były pastorałkami.

zm



Występy artystyczne wzbudzają duże zainteresowanie tarnobrzeżan

RODZINA.

Dziadek i babcia to instytucje, bez których nie wyobrażamy sobie normalnego życia rodzinnego. Bez ich pomocy, często też i finansowej, wiele młodych małżeństw nie mogłoby związać końca z końcem.

**A wnuki?
Któż lepiej i taniej
się nimi zajmie!**

tekst

**ANDRZEJ CAPIGA
KS. TOMASZ LIS
FILIP MATERKOWSKI**

sandomierz@goscniedzielny.pl

Trudno dziś spotkać dom z wielopokoleniową rodziną, gdzie pod jednym dachem żyją dziadkowie, dzieci i wnuki. Coraz częściej instytucja babci i dziadka działa dorywczo. Składa się na to wiele powodów. Często dziadkowie są aktywni zawodowo lub sami rodzice chcą brać całość odpowiedzialności za wychowanie dzieci. Kryzys wielopokoleniowej rodziny przyniósł postęp cywilizacyjny. Kiedyś całą wiedzę otrzymywało się od rodziców lub dziadków, którzy byli swoistą skarbnicą wiadomości dla młodego pokolenia. Dziś wszechstronność dostępu do informacji sprawiła, że doświadczenie dziadków nie jest doceniane, a nawet często wyśmiewane, jako już całkiem nieużyteczne. Lecz mimo wszystko każdy z nas z nostalgią wspomina najukochańsze opowieści dziadka i najsmaczniejsze podwieczorki u babci. Dlatego przed Dniem Babci i Dziadka robimy piękną laurkę i biegniemy z życzeniami do ukochanych seniorów.



ANDRZEJ CAPIGA

Rozkosz dziad

Serce dla babci

Za górami za lasami, gdzieś daleko, daleko, dawno, dawno temu ... – w ten sposób dziadek rozpoczął wieczorną bajkę, a my, wpatrzeni w niego jak w wyrocznie albo chodzącą encyklopedię, słuchaliśmy, jak potoczą się losy nieznanego rycerza, czy pięknej królowej. Takich opowieści się nie zapomina i myślę, że opowiem je kiedyś swoim wnukom – wspomina wakacyjne wieczory u dziadków Michał, dziś prawnik i menedżer własnej firmy.

– Ja narysuję serce dla babci Zosi – mówi mała Wiktoria z Nowej Słupi, siadając obok babci. Ukochana babcia i prababcia mimo 87 lat jeszcze troszczy się o prawnuki. – Teraz już nie mam wiele siły, by pomóc, ale wózek z malutką Sandrą to jeszcze pokołyszę – z uśmiechem mówi prababcia Zosia Lach. – Modłę się, by wyrosły na dobrych ludzi. Jak miałam jeszcze siłę chodzić, to zabierałam je co niedziela do kościoła, choć nieraz był wielki śnieg czy błoto po roztopach. Teraz codziennie obejmuję ich wszystkich modlitwą, bo w tych latach to nie bardzo jest siła na inną pomoc – dodaje pani Zofia, wskazując na obrazki świętych w swoim pokoju.

Wnuczeta najważniejsze

Jan i Kazimiera Sochowice urodzili się w Rudniku nad Saniem. Tutaj też pokończyli szkoły i pracowali. Poznali się zaraz po maturze. Pan Jan grywał w piłkę nożną w miejscowym „Orle”, pani Kazimiera chodziła z bratem kibi-

cować. I tak to się zaczęło... W tym roku w lutym państwo Sochowice będą świętować 55. rocznicę ślubu (50. uczcili Mszą św. na Wawelu) i 75. urodzin pana Kazimierza. Zjedzie się cała rodzinka. Ugoszczą ich w domu – dorobku całego życia. Z ich pełnego miłości związku urodziły się trzy wspaniałe córki: najstarsza Małgorzata – sędzia, średnia Elżbieta skończyła filologię romańską i pracuje w „Itace” oraz najmłodsza Grażyna – nauczycielka języka polskiego w gimnazjum w Rudniku. Doczekali się również pięciorga wnuków: najstarszy Łukasz, adwokat, w tym roku się żeni i państwo Sochowice wprost nie mogą doczekać się pierwszego prawnuka. Marta skończyła judaistykę i pracuje w dyplomacji. Kasia jest po hotelarstwie i turystyce, Tomasz i Maciek z kolei studiują jeszcze w Krakowie.

– Mimo iż wnuczeta wyfrunęły już z rodzinnego gniazda – z rozrzewnieniem wspomina Kazimierz Socha – nie zapominają o dziadkach. W Rudniku przecież co roku przez cały lipiec spędzały wakacje, także i święta. Był to radosny czas. Teraz jako dorośli dzwonią i przyjeżdżają, kiedy tylko mogą. Przedstawili nam też swoje narzeczone i sympatię. Nasza opinia jest dla nich bardzo ważna.

Państwo Sochowice przyznają, iż rozpieszczali swoje wnuki do granic możliwości i nadal to robią.

– Jesień życia – mówi pani Kazimiera – jest to czas na przeżywanie od nowa macierzyńskich i ojcow-

skich uczuć. Wtedy, gdy się miało małe dzieci, pracowało i budowało dom, nie było na to dużo czasu. Dopiero teraz poznajemy, jaka to jest rozkosz. Dawniej cieszyliśmy się, gdy dziecko przyszło i przytuliło się, bo przyniosło dobre świadectwo ze szkoły, potem, ponieważ dostało się na studia, rozpoczęło pracę. Teraz świat wnuków jest najważniejszy.

Pani Kazimiera, mimo że tęskni za wnukami, nie narzeka na nudę; prowadzi bowiem klub seniora w Rudniku. Pomaga jej w tym mąż. Roboty jest sporo, gdyż do klubu należy 180 osób, także z Krzeszowa, Ulanowa i Niska. Spotykają się dwa razy w tygodniu. Organizują potańcówki, jeżdżą na wycieczki. Mają też swoją stronę internetową. Klub odremontowali sami dzięki wsparciu burmistrza Rudnika Waldemara Grochowskiego.

Łezka w oku

Przez 45 lat wspaniałego, pełnego wdzięcznej miłości pożycia małżeńskiego Lucyna i Józef Bartoszowie wychowali troje dzieci – Roberta, Joannę i Justynę. Mają pięćoro wnuków, których otaczają wielką miłością, a rozmowy na ich temat wywołują w sercach państwa Bartoszków wielką radość. Każde, nawet najmniejsze wspomnienie sprawia, że kręci się łezka w oku, które co rusz przecierają dłonią. Najstarsza wnuczka Lucyny i Józefa ma 23 lata, natomiast najmłodszy wnuk 12. – Każdy kolejny wnuk to dla nas wielka radość – wspomina z uśmiechem



FILIP MATKOWSKI

...kowania

na twarzy pani Lucyna. – Jesteśmy szczęśliwi, mamy wspaniałe dzieci, gromadkę wnuków, a ich obecność wśród nas sprawia, że czujemy się młodszy. Nauczyłam się od nich obsługi komputera, dzięki czemu samodzielnie korzystam z internetu, zdobywam informacje, a także rozmawiam przez Skype'a – dodaje.

Państwo Bartoszwie mieszkają wraz z jedną z córek, co sprawia, że mają stały kontakt z wnukami. Niestety, nie dla wszystkich ich dzieci los był łaskawy, gdyż druga córka w poszukiwaniu pracy udała się do Francji, gdzie obecnie mieszka wraz z synem Filipem, za którym dziadkowie bardzo

tęsknią, tym bardziej że przyjeżdża on do nich tylko na wakacje. – Cały czas utrzymujemy ze sobą kontakt, córka dzwoni do nas, a także rozmawiamy przez internet – opowiada pan Józef. – Czasami wyjeżdżam do nich i – jeżeli jest zdrowie i siła – staram się dorobić trochę grosza. Wtedy mam możliwość przebywania z nimi.

Mimo iż istnieją możliwości technologiczne, dzięki którym dziadkowie kontaktują się z córką i wnukiem, cały czas za nimi tęsknią. – Brak pracy w naszym re-

gionie daje się każdemu we znaki. Chcielibyśmy być wszyscy razem, ale niestety, nie jest to możliwe – dodaje z ubolewaniem pan Józef.

Jak wszyscy dziadkowie, tak i państwo Bartoszwie mają swoje ulubione zajęcia. Pani Lucyna od wielu lat zajmuje się wyszywaniem szydełkowym, a jej piękne obrazy zdobią ściany ich domu. –

Telewizji prawie nie oglądam, nie ma na to czasu, bo w domu za-

wsze się znajdzie coś do zrobienia – wyjaśnia pani Lucyna. – Od kiedy nauczyłam się obsługi komputera, spędzam wolny czas, przeglądając strony internetowe. Ze względu na wzrok, coraz mniej zajmuję się wyszywaniem obrazów – dodaje. Józef Bartoszwie lubi rozmawiać o polityce, bieżących sprawach, związanych zarówno z sytuacją miasta, jak i kraju. Wiele czasu poświęca również obowiązkom domowym.

Na dobre i złe

Jednym z najpiękniejszych obrazów, jaki ostatnio zobaczyłem w naszym ogrodzie, był widok spacerujących dziadków. Niedowidzący już dziadek Józef prowadził alejką jak prawdziwy džentelmen z trudem stawiającą krokami babcię Zofię, która choć utykała, wskazywała kierunek spaceru. Patrząc na nich zrozumiałem, że to jest decyzja „na dobre i na złe”, którą mam podjąć za kilka tygodni – opowiada Karol Kraś, przygotowujący się do małżeństwa. ■



KS. TOMASZ LIS

Frasobliwy zbiór w Jeżowem

Zachwyca mnie i cieszy

Ponad sześćset figurek Chrystusa frasobliwego liczy kolekcja, którą **przez kilkadziesiąt lat gromadził ks. prałat Ludwik Bielawski.**

Teraz, prawie trzy lata po jego śmierci, stanowi ona zasadniczy trzon Zbiornicy Sztuki Ludowej, która oficjalnie otworzy swoje podwoje na wiosnę tego roku.

Oprócz figurek w Zbiornicy będzie także można zobaczyć szopki, przydrożne kapliczki, obrazy, okazy numizmatyczne oraz różnorakie pamiątki religijne. – Powstanie muzeum nie byłoby możliwe, gdyby nie ks. prałat Ludwik Bielawski, który był moim poprzednikiem, a sprawował obowiązki proboszcza od 1958 do 1994 roku – zaznaczył proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny

w Jeżowem ks. Krzysztof Pałac. Podkreślił również duże zasługi Lidii Błądek, byłej wiceprzewodniczącej Sejmiku Województwa Podkarpackiego oraz pracowników Urzędu Gminy w Jeżowem.

Zbiornica Sztuki Ludowej mieści się w starej plebanii, która swoim wyglądem przypomina dworek. Ciekawostką jest fakt, że obiekt ten to najstarszy budynek murowany w okolicy. Pochodzi bo-



Unikatowa kolekcja ks. Ludwika Bielawskiego już budzi duże zainteresowanie

wiem z 1823 roku. Ksiądz Krzysztof Pałac rozpoczął remont plebanii pod kątem zorganizowania w nim muzeum jeszcze w 2009 roku. Wówczas bowiem otrzymał 50 tys. złotych z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie na wymianę konstrukcji dachu. Gdy potem nadarzyła się okazja pozyskania unijnych funduszy, skwapliwie z niej skorzystał. Odpowiedni projekt napisali Elżbieta Chamot, Dorota Laufer i Kazimierz Bujak. Modernizacja plebanii oraz renowacja figurek Chrystusa frasobliwego kosztowała ponad 637 tys. złotych, z czego ponad 541 tys. złotych pokryły środki z Unii. „Od niepamiętnych lat kolekcjonuje różnego rodzaju figurki świętych:

głównie drewniane, choć mam też porcelanowe i inne – powiedział w 2006 roku w wywiadzie dla sandomierskiego GN ks. prałat Ludwik Bielawski. Ogółem zgromadziłem ponad 600 figurek – najrozmaitszych i pochodzących z różnych stron świata. Każda figurka zachwyca mnie i cieszy. W każdej umiem zobaczyć niepowtarzalne piękno. Ale tego musiałem się uczyć przez całe życie. A mimo to wiele jeszcze rzeczy mnie zaskakuje i niesamowicie zachwyca”.

Muzeum, choć oficjalnie jeszcze nie otwarte, już wzbudza duże zainteresowanie. Jest to bowiem jedyny obiekt muzealny w kraju, posiadający tak wielkie zbiory rzeźb Chrystusa frasobliwego. **ac**

Mogą pozyskać nawet 13 mln złotych

Kasa na rybki

Hodowcy w gminie Zaklików liczą na unijne dofinansowanie. Aby tak się stało, **muszą się zrzęsyć.** Temu celowi służyło ich spotkanie w Urzędzie Gminy z prezesem Stowarzyszenia Lokalna Grupa Rybacka „Karp Doliny Sanny” oraz przedstawicielami stalowowolskiego powiatu.

Stowarzyszenie, które powstało na początku ubiegłego roku, skupia zarówno gospodarstwa rybackie (w sumie 40), jak i samorządy: Janów Lubelski, Modliborzycze, Potok Wielki i Zaklików. Aby myśleć o unijnych dotacjach, jego członkowie muszą do 16 lutego złożyć wniosek w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w którym przekonają ministerialnych urzędników, by wybrali właśnie stowarzyszenie „Karp Doliny San-

ny” do realizacji strategii rozwoju rybackich obszarów.

– Z projektu mogłaby skorzystać także gmina – wyjaśnia Magdalena Marchut-Turacha, podinspektor ds. ochrony środowiska w zaklikowskiego UG. – W Zaklikowie na przykład moglibyśmy wykorzystać unijne fundusze na rewitalizację zalewu, w tym przede wszystkim na urządzenie plaży z prawdziwego zdarzenia – dodaje. W gminie Zaklików jest kilkanaście gospodarstw



Właściciele gospodarstw rybnych liczą na pieniądze z UE

rybackich, niektóre mają nawet 50 ha powierzchni. Zbigniew Mróz od trzech lat dzierżawi dwudziestohektarowe gospodarstwo rybackie. Do stowarzyszenia przystąpił, ponieważ liczy na unijne dofinansowanie, które umożliwi mu zakup pojazdu oraz trzech basenów dla ryb. To wydatek rzędu około 50 tys. złotych.

– Rocznie sprzedaje średnio 20 ton ryb – przyznał pan Zbigniew.

Ostatnio połowę mniej ze względu na chorobę karpia. Przy tej ilości hodowla nie jest zbyt opłacalna, gdyż sporo kosztuje mniej również dzierżawa. Prezes stowarzyszenia Jan Brzozowski podkreślił, iż grupa „Karp Doliny Sanny” wywodzi się z „Dni Karpia Królewskiego”, które od kilku lat obchodzone są na przełomie lipca i sierpnia w Malincu, w gminie Potok Wielki. **ac**

Powodzianie mają
wreszcie swój dom

Ciasne, ale własne

Pod koniec ubiegłego roku gmina Gorzyce oddała do użytku blok socjalny dla osób, które na skutek powodzi utraciły dorobek całego życia lub nie zdążyły odremontować budynków mieszkalnych.

Stojący w centrum Gorzyc blok socjalny liczy 20 mieszkań o zróżnicowanym metrażu. Początkowo gmina przydzieliła 16 z nich osobom mieszkającym w kontenerach, albowiem ich domy zostały przeznaczone do rozbiórki. – Lokatorzy mieszkań wciąż się zmie-



Pani Halina pracuje nad umeblowaniem nowego mieszkania

niają – wyjaśnia sekretarz Urzędu Gminy Gorzyce Jan Czech. – Osoby, które do niedawna były na liście, a wyremontowały swoje domy, ustępują miejsca innym. W pierwszej kolejności lokale przyznawane osobom, których domy zostały przeznaczone do rozbiórki. Problem jest duży, albowiem do wyburzenia zakwalifikowano ponad 100 obiektów – dodaje.

Każda rodzina mieszkająca w bloku socjalnym zobligowana jest do uiszczania czynszu, który wynosi 70 gr za metr kwadratowy, a także bieżących opłat za prąd, gaz, ogrzewanie czy wodę. Największe mieszkanie ma 37 mkw., natomiast najmniejsze 20.

Dla wielu mieszkańców gminy Gorzyce, ofiar powodzi, lokale

w bloku socjalnym dają możliwość normalnego życia. Halina Sowa z Sokolników, która na początku roku wprowadziła się do jednego z mieszkań, nie ukrywa z tego powodu szczęścia. Jest wdzięczna ludziom, którzy czynnie włączyli się w pomoc dla powodzian. – Nie wiem, jak mam dziękować za to wszystko – wyjaśnia ze łzami w oczach pani Halina. – Mam nowy dom, wyposażenie, nawet meble otrzymałam od przypadkowej osoby z Rzeszowa. Obecnie staram się wszystko poustawiać, tak aby to pomieszczenie nabrało kształtu. Wymalowałam również ściany, pomyślałam okna. Przecież trzeba szanować pracę osób, które w błyskawicznym czasie wybudowały dla nas nowy dom – dodaje.

Halina Sowa mieszka z mężem. Otrzymali najmniejsze mieszkanie, składające się z pokoju, wnetki na kuchnię, przedpokoju i łazienki. – Byłam przyzwyczajona do uprawiania ogródka, hodowli zwierząt, ale nic nie jest zaprzepaszczone – mówi z uśmiechem. – Sekretarz gminy wyraził zgodę na zagospodarowanie powierzchni obok bloku, gdzie również mogę zasadzić sobie kwiaty i je doglądać.

Choć pani Halina tęskni za swoim starym domem, gdzie spędziła wiele lat, to jednak jest pełna optymizmu życiowego, którym z pewnością zarazi innych mieszkańców bloku socjalnego w Gorzycach. **zm**

W Nowej Dębie pamiętają o kulturze

Oj, będzie się działo!

Po 30 latach istnienia Samorządowy Ośrodek Kultury został poddany gruntownej modernizacji. Obecnie nabiera blasku, ale na zakończenie prac trzeba będzie poczekać do października.

Jeszcze do niedawna budynek SOK w Nowej Dębie straszyl swoim wyglądem, a jego wnętrza przypominały lata 70. XX wieku, w których powstał. Choć w ośrodku organizowane były liczne imprezy kulturalne, jego wyposażenie pozostawiało wiele do życzenia, o czym może świadczyć brak ogrzewania sali widowiskowej. Dlatego też, dzięki wsparciu władz samorządowych, w lipcu ubiegłego roku rozpoczęto prace remontowe. – Obecnie, w ramach przeprowadzonej termomodernizacji, ocieplono budynek od

fundamentów aż po dach (z dachem włącznie), wymieniono instalację centralnego ogrzewania, stolarkę okienną i drzwiową oraz zmieniono system grzewczy – wyjaśnia Joanna Lewicka z nowodębskiego ma-

gistratu. – Dodatkowo wykonano na nowo blacharkę, orywnowanie i instalację odgromową. Przed wejściem budynek zyskał nową szklaną fasadę z drzwiami automatycznymi oraz windę dla niepełnosprawnych.



Nowości na zewnątrz i wewnątrz gmachu zaskoczą nowodębian

We wrześniu 2010 r. komisja dokonała częściowego odbioru inwestycji, obejmującego przede wszystkim elementy będące przedmiotem wniosku o dofinansowanie ze środków UE. – W dalszej kolejności wymienione zostaną instalacja wodno-kanalizacyjna i system przeciwpożarowy – informuje Joanna Lewicka.

SOK w Nowej Dębie wyposażony zostanie również w nowoczesne sprzęty i materiały do pracy. – Sala widowiskowa, która do tej pory nie miała nawet ogrzewania, będzie wyposażona w najnowszą kinotechnikę, oświetlenia sceniczne i nagłośnienia – informuje dyrektor ośrodka Krystian Rzemień. – Dzięki tym sprzętom będziemy mogli stworzyć warunki do jeszcze większego rozwoju kulturalnego miasta. **zm**



PANORAMA PARAFII pw. Chrystusa Nauczyciela w Ostrowcu Świętokrzyskim

Mury pnące się do góry

Nowa wspólnota została erygowana w 1988 r., a pierwszą Mszę św. odprawiono pod gołym niebem 1 listopada przy krzyżu, ustawionym na placu przeznaczonym pod budowę kościoła.



Wnętrze tymczasowej kaplicy, służącej wiernym już ponad 20 lat. **POWYŻEJ: Mimo początkowych trudności wspólnym wysiłkiem wznoszona jest piękna świątynia**

Kaplica powstała z płyt, które potem obito szalunkiem, wzmocniono konstrukcję i tak służy mieszkańcom do dziś – opowiada Regina Pałka. Wspólnotę stanowi ludność w większości napływowa, która w poprzednich dziesięcioleciach przybywała do pracy w ostrowieckiej hucie. W najstarszej części parafii przy ul. Kolonia Robotnicza mieszkają dawni hutnicy, którzy na otrzymanych działkach pobudowali swoje domy.

Ciężkie początki

– Pierwszym kapłanem skierowanym do organizacji życia parafialnego był ks. Marian Miegoń, zmieniony po roku przez ks. Bogdana Nogaję, a po następnym roku przybył ks. Marian Wiącek – opowiada ks. Stanisław Skrzypczyk, obecny proboszcz. W pierwszych

miesiącach istnienia parafii na kościelnym placu ustawiono podarowaną z Sienna drewnianą kaplicę.

Od początku pojawiały się kłopoty. Do budowy kościoła przystąpiono po prawie 20 latach od powstania parafii. – Pierwszy szpadel ziemi pod nową świątynię wykopał śp. bp Marian Zimałek 1 maja 2007 r. – wspomina ks. Skrzypczyk. Zanim to nastąpiło, przez dwa lata trwały starania o odpowiedni projekt przyszłej świątyni i pozwolenie na budowę. Na decyzję czekałem dwa lata – dodaje ks. proboszcz. Projekt kościoła wykonał architekt Zbigniewa Grządziela przy współpracy konstruktora inż. Bogdana Cioka.

W ekspresowym tempie wykonano fundamenty i podpiwniczenia kościoła. Na tym etapie wiele pracy wykonano systemem gospo-

darczym przy dużej pomocy parafian. Gdy ukończono prace ziemne, 16 grudnia 2007 r. bp Andrzej Dzięga poświęcił budowlę, a w miejscu planowanego ołtarza dzieci położyły białe róże. – Z dumą patrzemy, jak powstaje nasza świątynia. Cieszymy się z tego, że po wielu latach zastoju nowy proboszcz pobudził parafię do tak wielkiego i ważnego dzieła – podkreśla Grzegorz Adamczyk. – Dzisiaj możemy poszczycić się, że mimo trudności ze strony ekip budowniczych mamy już zamkniętą przestrzeń naw

bocznych kościoła, gdzie wykonana jest więźba dachowa zabezpieczona przed zimą. Ściany nawy głównej są wyciągnięte do 10 metrów w górę – z dumą demonstruje wznosząca się świątynię ks. Skrzypczyk.

Noworoczne plany

Życzeń jest wiele, prawie tyle, co parafian. Księża marzą o większym scementowaniu wspólnoty, rozwinięciu duszpasterstwa dzieci i młodzieży i zwiększeniu pomocy dla tych, którzy borykają się z trudnościami materialnymi i zatrudnieniem. Parafianie chcieliby mieć już zadaszoną świątynię z pięknym wnętrzem. – Na pewno będzie to ciekawy rok, pełen wyzwań, ale i nadziei, bo takie właśnie jest chrześcijaństwo pełne ufnej wiary w Bożą pomoc i opiekę – podsumowuje proboszcz. **Ks. Tomasz Lis**

Okiem proboszcza



– Ostrowiec Świętokrzyski był i jest uważany za miasto hutnicze, choć sytuacja zakładu nie jest

ciekawa, co stanowi problem wielu naszych parafian. W ostatnim czasie prawie 400 kobiet straciło pracę po likwidacji Solpolfamu, doprowadziło to do poważnych trudności w wielu rodzinach. Słyszymy o tym, odwiedzając naszych parafian podczas wizyty kolędowej. Jak w wielu regionach kraju problemem jest duża emigracja do dużych miast i za granicę kraju. Na terenie parafii brak szkół, przez co utrudniony jest kontakt duszpasterski z dziećmi i młodzieżą. Jednak zabiegi ks. wikariusza Antoniego Drabowicza powoli dają pozytywne efekty. W parafii działa prężne koło ministrantów i lektorów, jak również schola parafialna. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, współpracując z Bankiem Żywności, niesie pomoc wielu osobom potrzebującym wsparcia. Działa także neokatechumenat, Grupa Modlitewna św. Siostry Faustyny i Koło Biblijne. Od niedawna posługuję także jako kapelan strażaków. Staram się, aby ci często cisi bohaterowie mieli solidne wsparcie w trudnych dla nich chwilach po powrocie z ciężkich i wyczerpujących akcji ratunkowych.

Ks. kan. Wiesław Skrzypczyk

Urodzony w Grabowcu. Po studiach w WSD w Sandomierzu święcenia kapłańskie otrzymał 31 maja 1979 r. z rąk bp. Piotra Gołębiowskiego. Kanonik honorowy kapituły kolegiackiej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Jest proboszczem od 2005 r.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 9.30, 12.00, 18.00 lub **17.00** (zimą)
DNI POWSZEDEJNE: 17.00, 18.00 (zimą); **16.00, 17.00**